

### **Koniec „moratorium”, ale...**

W kwietniu bieżącego roku (2004) Komisja Europejska podjęła bardzo ważną decyzję: po kilkuletnim moratorium została wydana zgoda na komercjalizację w krajach unijnych transgenicznej kukurydzy [Bt 11]. Decyzja ta jest zasadnicza dla dalszego rozwoju biotechnologii w krajach Unii Europejskiej, bowiem:

- Przede wszystkim jest to pierwsza zgoda po kilkuletniej przerwie (określanej potocznie właśnie jako „moratorium”).
- Zezwolenie zostało wydane przy ogromnej opozycji przeciwników nowoczesnej biotechnologii.
- W opinii ekspertów zezwolenie nie jest satysfakcjonujące, bowiem dotyczy wyłącznie komercjalizacji produktów kukurydzy, a nie zezwala na uprawę, czyli europejską produkcję roślin transgenicznych.

Zaistniała sytuacja w korelacji z unormowaniami prawnymi Europy stwarza nową jakościowo sytuację: Kraje Unii Europejskiej w jeszcze większym stopniu stają się konsumentami, a nie producentami nowatorskich produktów. Innymi słowy wydajemy pieniądze, uzależniamy się od obcych technologii, natomiast nie wytwarzamy sami dochodu i nie stwarzamy miejsc pracy dla naszych pracowników, a zwłaszcza absolwentów wyższych uczelni.

Jednocześnie należy z całym naciskiem podkreślić, że w krajach Unii jest bardzo jednoznaczne prawodawstwo, które reguluje zasady komercjalizacji produktów spożywczych wytworzonych z wykorzystaniem transgenicznych organizmów {GMO}. Przede wszystkim mamy wyznaczone laboratoria referencyjne, przygotowane do analiz GMO oraz zachowana jest zasada swobodnego wyboru konsumenta, głównie poprzez zobowiązanie producentów do znakowania produktów GM zawierających powyżej 0,9% transgenicznego białka lub kwasu nukleinowego, jak również innych składników, np. cukier, czy olej. Także produkty wyprodukowane z zastosowaniem GMO w cyklu wytwórczym wymagają oznakowania. Jednakże produkty otrzymane ze zwierząt karmionych paszami GM [jak jaja, mleko, mięso] – są zwolnione ze znakowania. Zestawienie artykułów wymagających znakowania zawarto w tabeli.

Przykładowy artykuł	Wymagane w przeszłości	Oznakowanie obecnie
GM roślina, pomidor	tak	tak
GM nasiona, kukurydza	tak	tak
GM żywność	tak	tak

żywność z GMO [olej, cukier]	nie	tak
żywność z GM zwierząt [mleko, jaja]	nie	nie
GM enzymy do produkcji żywności [chymozyna i ser]	nie	nie
GM dodatki do żywności [lecytyna]	nie	tak
GM dodatki do pasz [b2]	nie	tak
GM pasze i produkty [ziarno, mąka]	nie	tak

ALE: samo istnienie prawa nie jest wystarczające, bowiem równie ważne jest zapewnienie warunków respektowania tych norm prawnych. Z całym przekonaniem można stwierdzić, że (zarówno w Polsce jak i w innych krajach zjednoczonej Europy) tutaj zaczynają się prawdziwe kłopoty. Ministerstwo Środowiska, zgodnie z obowiązującymi zasadami prawnymi udostępniło dane dotyczące wydawanych zgód na komercjalizację genetycznie zmodyfikowanych produktów [www.mos.gov.pl]. Jednakże poza kompetencjami tego resortu leży bardzo istotna kwestia, a mianowicie: jakie firmy i w jakiej ilości sprowadzają GMO, a następnie kto i na jakie cele je przeznacza oraz czy te produkty w handlu są we właściwy sposób oznakowane. Przede wszystkim należy podkreślić, że mimo dostępności informacji częste są publikacje prasowe o „utajnieniu” informacji o obecności transgenicznym produktów na naszym rynku. Zdarzają się również nieprawdziwe i niezgodne ze stanem faktycznym informacje prasowe o uprawach komercyjnych roślin GM. Inną sprawą jest, że zgodnie z polskim prawem, jeżeli ktoś, a zwłaszcza dziennikarz wie o łamaniu prawa, np. w formie komercyjnej uprawy roślin transgenicznych, to jest zobowiązany złożyć doniesienie do prokuratora o popełnieniu przestępstwa. W przypadku zatajenia staje się współwinnym realizacji upraw roślin transgenicznych bez koniecznych zezwoleń.

Sprawą pilną i ważną jest dokonanie analiz dotyczących tego co oraz w jakiej formie sprzedawane jest w naszych supermarketach i sklepach spożywczych, a także jak produkty te są oznakowane. Zadanie to, jak się wydaje, jest bardzo trudne, bowiem wyznaczone laboratoria referencyjne nadal nie podjęły działalności. Zlecenie przeprowadzenia takich badań laboratoriom w innych krajach europejskich jest możliwe i w ograniczonym zakresie jest realizowane, jednakże z przyczyn ekonomicznych jest mocno ograniczone. Podstawowym źródłem naszej wiedzy w tej sytuacji mogą być certyfikaty wystawiane przez dostawców produktów [surowców] roślinnych GM. W takim przypadku niezbędna byłaby dobra wola i kooperacja handlowców. Czy jest to realne? Bardzo trudno odpowiedzieć na tak sformułowane pytanie. Trzeba uwzględnić generalnie negatywne stanowisko naszego [jak i europejskiego] społeczeństwa do produktów GM, a w konsekwencji obawy producentów i handlowców, że wskazanie danego produktu jako „GM” może spowodować istotne trudności z jego zbytem. Znane są przypadki, że producent wycofał się z produkcji i przerobu genetycznie zmodyfikowanej soi, bowiem konkurencja wykorzystywała ten fakt w nieuczciwej walce konkurencyjnej.

Nasze normy prawne dotyczące genetycznie zmodyfikowanych organizmów będą podlegać stałej, permanentnej nowelizacji, zgodnie ze stanowiskiem i legislacją Komisji Europejskiej. Aktualnie także trwają zaawansowane prace nad kolejną nowelizacją, zgodnie z najnowszymi dyrektywami Komisji, przedstawionymi w kwietniu br. (2004).

Problematyka produktów konsumpcyjnych inżynierii genetycznej nadal jest „gorąca” w krajach Unii Europejskiej. Obecnie mamy już w Polsce narzędzia prawne adekwatne do naszego statusu politycznego. Natomiast nikt w naszym kraju nie potrafi autorytatywnie stwierdzić w jakim stopniu te normy prawne są respektowane. Przecież martwe prawo, a zatem norma, która nie jest honorowana, jest wręcz gorsza niż całkowity brak uregulowań prawnych, bowiem prowadzi do lekceważenia prawa. Jednocześnie nadal nie zmienia to innej niesłuchanie ważnej sprawy, ważnej w naszym kraju jak i w całej Europie: jesteśmy konsumentami, ale nie producentami, nie stwarzamy nowych miejsc pracy i nie zwiększamy dochodu narodowego z wykorzystaniem tej innowacyjnej technologii, a mamy wszelkie niezbędne surowce jak i przygotowane kadry fachowców.

Tomasz Twardowski  
Instytut Chemii Bioorganicznej PAN,  
ul. Noskowskiego 12/14, 61-704 Poznań  
i Politechnika Łódzka, Łódź